



występujące w malarstwie Huberta Globischa w pierwszej kolejności należało je nazwać. Miłość, radość, gniew lub strach to emocje, które intuicyjnie bardzo łatwo definiowalne są przez najmłodszych odbiorców, to nie zawsze proste jest sprecyzowanie uczuć pojawiających się pomiędzy tymi wymienionymi. Pomocne w takiej sytuacji okazały się emotikony, współczesne teksty kultury, które poprzez proste znaki graficzne mogły dookreślić emocje na obrazie. – Bo na tym obrazie są trzy rodzaje radości: mała brązowa, duża żółta i taka wielka czerwona – wyliczała młoda publiczność. Tak samo jak nie można powiedzieć, że niebo jest zawsze niebieskie, tak równie jednoznacznie nie potrafimy określić radości, bo okazało się, że emocje mają wiele odcieni. I właśnie tego szukaliśmy podczas zajęć.

- Co czuł malarz, gdy tworzył ten obraz?

- Ja myślę, że był wściekły! – A ja, że się martwił! – Ten obraz jest cały smutny...

Przed nami, na trasie wystawy, „Dom wieczorną porą” (1998) – właśnie ten „cały smutny”. Szarość, brud, „świat bez wiosny” i „budynek w lekko spalonym lesie”. – Tu jest mnóstwo błota! Malarz w błocie jest nieszczęśliwy! – padają kolejne propozycje interpretacji. Zanim jeszcze zdążyliśmy przenieść wzrok na następny obraz, ktoś postanowił się za malarzem wstawić: - Proszę zobaczyć, tutaj musiał być szczęśliwy, bo namalował żółtą rzekę! Kontrargumentem dla wzbudzonego pozytywnie emocje krajobrazu, było wyobrażenie jakoby dwa brzegi nadal tej samej rzeki symbolizowały wrogie sobie armie, a to co dla jednych jest zachodzącym słońcem w odbijającej się wodzie, drugim symbolizuje wrogość i walkę. I całe szczęście, bo nikt z nas nie szukał jednej i „tylko prawdziwej” interpretacji.

Kinga Markowska

- Jaki kolor ma trawa?
- Zie – lo –ny! – odpowiadają zgodnym chórem dzieci.

- Hmm... Dobrze, a w innym kolorze też możemy zobaczyć trawę? – dopytujemy i nadal ciągniemy temat koloru trawy. W tym momencie dzieci zawieszają głos i niemal widać, jak w wyobraźni szukają odpowiedzi na to pytanie. Po kilku sekundach, nieśmiało, padają pierwsze propozycje: - Żółta, pomarańczowa, ciemno zielona, jasno zielona, a nawet różowa i czarna. Wyobraźnia, która porzuciła obraz zielonej łąki na rzecz tej lekko ocienionej, skąpanej w kolorze zachodzącego słońca, za chwilę dała upust także innym obrazom. Przed oczami zaczęły rysować się stare i opuszczone domy, zablocone ścieżki, tu-

many kurzu, zatopione statki i łądy, gdzie już dawno nikt nie zaglądał. Temperatura zmieniała się z minuty na minutę. Miejsca, gdzie przed chwilą padał deszcz, wiał wiatr, a ciemna i niebezpieczna woda rozbijała się o skały, szybko zamieniały się w pustynne krajobrazy, nasłonecznione zbocza i szczęśliwe podwodne światy. I tak po kolei, przy każdym obrazie.

W ramach trwania wystawy malarstwa Huberta Globischa, w Muzeum Regionalnym w Głogówku zorganizowane zostały zajęcia warsztatowe KOLOR ŚWIATŁO CIENŃ. W ciągu niecałych trzech tygodni z warsztatów skorzystała ponad setka dzieci i młodzieży. Scenariusz zajęć zakładał trzy etapy poszukiwań: funkcji koloru, światła i cienia w sztuce. Próbując znaleźć emocje

Wizyta przedstawicielek miasta partnerskiego

W poniedziałek, 9 marca nasze miasto odwiedziły: wiceburmistrz Kveta Kubickova i wiceburmistrz Pavla Mullerova z miasta partnerskiego Vrbna pod Pradziadem. Naszą gminę reprezentowali: Burmistrz Głogówka Andrzej Kałamarz i Wiceburmistrz Barbara Wróbel. Podczas spotkania ustalono dalsze formy współpracy między naszymi miastami na 2015 r. Burmistrz Głogówka oprowadził gości po nowo wyremontowanych obiektach w Głogówku, obejrzano m.in.: salę widowiskową i bibliotekę w MGOK, basztę – muzeum i bibliotekę, boiska sportowe, basen, plac zabaw przy SP nr 1.

